

Kazimierz Banek

Religia w świecie człowieka



NOMOS

Religia
w świecie
człowieka

Kazimierz Banek

Religia w świecie człowieka

NOMOS

© 2011 Copyright by Kazimierz Banek & Zakład Wydawniczy »NOMOS«

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Recenzje: dr hab. Piotr Stawiński, prof. KA
dr hab. Andrzej Szyjewski, prof. UJ

Publikacja dofinansowana przez Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja wydawnicza: Dorota Trzcinka
Redakcja techniczna: Pracownia Edytorska MP
II korekta: Jakub Muchowski
Projekt okładki: Kompania Graficzna – Joanna i Wojciech Jedlińscy

Na okładce – formacja skalna Ayers Rock (lub Uluru), słynne centrum kultowe Aborygenów centralnej Australii. Fot. Zdzisław Preisner

ISBN 978-83-7688-060-0

KRAKÓW 2011

Zakład Wydawniczy »NOMOS«
31-208 Kraków, ul. Kluczborska 25/3u; tel./fax: 12 626 19 21
e-mail: biuro@nomos.pl; www.nomos.pl

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Wstęp	9
Katastrofy kosmiczne oraz ich wpływ na powstanie i ewolucję religii	19
Dwa chrzty (Włodzimierza w 988 roku, Jagiełły w 1386 roku). Okoliczności i konsekwencje	93
Wierzenia ludów Krymu	153
Fundamentalizm muzułmański (od teoretycznych korzeni do współczesnej praktyki)	263
Bibliografia	315
Indeks rzeczowy	335
Indeks osobowy	341
Summary: Religion in the Human World	363

Wykaz skrótów

- AM – „Alma Mater”.
- AMW – *Antycznyj mir. Wizantija*, red. W.F. Mieszczeriakow, Char’kow 1997.
- BIAS – *Bachczisarajskij istoriko-archieologiczieskij sbornik*, wyp. I, red. I.N. Chrapunow, Simfieropol’ 1997.
- BK – *Bospor kimmierijskij i warwarskij mir w period anticznosti i sriedniewiekow’ja. Etniczieskije prociessy*, red. W.N. Zin’ko, Kercz’ 2004.
- BT – *Bogi Tawridy. Istorija religij narodow Kryma*, red. A.S. Głuszak, P.I. Artiuch, Siewastopol’ 1997.
- ChS – *Chiersoniesskij sbornik*, wyp. IX, red. M.I. Zołotariew, W.L. Myc, G.M. Nikołajenko, Siewastopol’ 1998.
- ChZ – *Chrystus zwyciężył. Wokół Chrztu Rusi Kijowskiej*, red. J.S. Gajek, W. Hryniewicz, Warszawa 1989.
- ChPP – *Chrystianizacja Polski południowej*, red. J.M. Małecki, Kraków 1994.
- FO – *Fundamentalisms Observed*, eds. M.E. Marty, R.S. Appleby, Chicago 1991.
- FP – *The Fundamentalism Project (American Academy of Arts and Sciences)*, eds. M. Marty, S. Appleby, vol. 1–5, Chicago 1991–1995.
- GKEGT – *Geografija i kul’tura etnograficzieskich grup tatar w SSSR*, Moskwa 1983.
- GS – *Geopolitika sławianstwa*, red. W.P. Kazarin, Simfieropol’ 1998.
- IPE – W.W. Latyshev, *Inscriptiones antiquae orae septentrionalis Ponti Euxini Graecae et Latinae*, ed. 2, Petropoli 1916.
- KAr – „Krymskij archiw” 5 (1999), red. W. Kazarin, Simfieropol’.

- KA – *Krymskij Afon*, red. W.N. Borisowa, Simfieropol' 1995.
- Karaimi – *Karaimi*, red. A. Dubiński, E. Śliwka SVD, Pieniężno 1987.
- KLDE – *Kultury i ludy dawnej Europy*, red. S.K. Kozłowski, Warszawa 1981.
- KPMK – *Kul'towyje pamjatniki w mirowoj kul'turie*, red. J.A. Babinow i in., Siewastopol' 2004.
- MAIET – *Matieriały po archieologii, istorii i etnografii Tawrii*, Simfieropol'.
- Nomos – „Kwartalnik Religioznawczy Nomos”.
- PA – „Postępy Astronomii”.
- PK – *Piligrimy Kryma. Osien' 98*, red. W.P. Kazarin, Simfieropol' 1999.
- PRSCzSrR – *Problemy religij stran Czernomorsko-sriedziemnomorskowo regiona*, red. J.A. Babinow, Siewastopol'–Krakow 2001.
- PUBR – *Polsko-ukraińskie badania religii*, red. K. Banek, Kraków 2004.
- REE – „Religion in Eastern Europe”.
- SA – „Sowietskaja archieologia”.
- SP II – *Sacrum et Profanum II. Rieligioznoje mirowozzrienie w drwie-niem i sowriemniom obszcziestwach*, red. N.A. Aleksiejenko, J.A. Babinow, H. Hoffmann, Siewastopol'–Krakow 2007.
- SP III – *Sacrum et Profanum III. Niebiesnyje patrony i ziemnyje służitieli kul'ta*, red. N.A. Aleksiejenko, J.A. Babinow, H. Hoffmann, Siewastopol' 2007.
- SP IV – *Sacrum et Profanum IV. Rieligija w żiznii czielowieka i obszczie-stwa*, red. N.A. Aleksiejenko, H. Hoffmann, Siewastopol' 2009.
- SR – „Studia Religiologica”.
- Te – *Terroryzm*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2002.
- VA – „Vistas in Astronomy. An International Review Journal”.
- WChU – „Wisnik Char'kowskowo uniwersitieta”.
- WDI – „Wiestnik driewniej istorii”.
- WRKMR – *Wzaimootnoszienija rieligioznych konfiessij w mnogonacio-nal'nom regionie*, red. J.A. Babinow, Siewastopol' 2001.
- WZMD – *Wostok–Zapad: mieżkonfiessional'nyj dialog*, red. J. Babinow, Siewastopol' 2003.

Wstęp

Na książkę niniejszą składają się 4 zupełnie odmienne (pod względem tematyki) teksty, mające jednak wspólnie stworzyć pewien logiczny i w miarę możliwości koherentny obraz. Chodzi tu mianowicie o wizerunek religii, oglądanej z różnych stron i z uwzględnieniem rozmaitych aspektów jej funkcjonowania. Można powiedzieć, iż zastosowana w książce metoda przypomina specyficzną technikę malarską, zwaną pointyлизmem. Technika ta wynaleziona została i wdrożona do praktycznego stosowania przez impresjonistów i neoimpresjonistów, a jest charakterystyczna zwłaszcza dla urokliwych pejzaży Paula Signaca (1863–1935), Georges-a Seurata (1859–1891) i Camille’a Pissarra (1830–1903). Polega na kładzeniu obok siebie małych plamek czystego koloru. Powstały w ten sposób obraz z bliska jest prawie nieczytelny, stanowi bowiem coś w rodzaju bezładnej kakofonii kolorów, ale oglądany z pewnej odległości – zwłaszcza w wypadku pejzaży wiejskich, przesyconych światłem i rozgrzanym, rozedrganym powietrzem – daje wspaniałe wrażenie kolorystycznej harmonii. Kontrastowo zestawione plamki farby zamieniają się w piękną mozaikę, znakomicie oddającą autentyczny koloryt i atmosferę chwili zastygłej i uwiecznionej na płótnie dzięki geniuszowi artysty.

W książce tej posłużono się podobnym zabiegiem technicznym: zjawisko religii zostało tu bowiem zaprezentowane w kilku odsłonach, w różnych czasach, miejscach i rolach. Pozornie poszczególne teksty mają więc niewiele ze sobą wspólnego – podobnie jak owe drobne plamki czystego koloru kładzione obok siebie na obrazie, niby bez sensu, a jednak w całości tworzące przemyślaną i z góry zamierzoną kompozycję. Przede wszystkim w książce tej znaleźć można jeden wspólny

mianownik: jest to próba (oczywiście jedna z wielu) ukazania miejsca i roli religii w świecie człowieka, choć za każdym razem okoliczności, fakty i główne postaci są zasadniczo różne. Pozostając zatem w obszarze sztuki malarskiej, można powiedzieć, iż jest to sytuacja przypominająca słynny cykl *36 widoków góry Fuji*, opublikowany w latach 30. XIX wieku przez sławnego malarza japońskiego Hokusai Katsushikę (1760–1849). Na obrazach tych mamy różne sytuacje i różne krajobrazy (na przykład zachód Słońca, pola ryżowe, rzekę Tama, jezioro Misaka, fale morską, składy drewna), ale zawsze – nawet w odległym tle – widoczna jest wyniosła, majestatyczna, zawsze obecna święta dla Japończyków góra Fudzi.

Przykład ten nie został tu przywołany przypadkowo. Pokazuje on bardzo wyraziście, iż podobnie jak różna może być perspektywa, z której Hokusai prezentuje górę Fudzi, tak samo rozmaite są sposoby postrzegania religii przez pojedynczych ludzi oraz większe grupy społeczne (etniczne).

Poza tym – trzeba to przyznać – obserwujemy też przeróżne próby wykorzystywania religii dla celów osobistych, niekoniecznie szlachetnej natury. Okazuje się mianowicie, iż wnikając głębiej w zagadnienie, można dostrzec, że sfera boskości i w ogóle nadprzyrodzoności (autentycznej lub tylko głoszonej przez proroka), schodząc do świata ludzkiego, traci z czasem wiele ze swej początkowej niezwykłości i aureoli transcendencji. A nawet może zostać zbrukana – zgodnie z sentencją Cypriana Kamila Norwida, iż „ideał sięgnął bruku”¹. Zdarza się, że w świecie człowieka religia dostosowuje się do nowego wymiaru, w tym wypadku ludzkiego, i w rękach pewnych jednostek lub grup przeobraża się w coś przypominającego narzędzie, jeszcze jeden oręż wykorzystywany – bardziej lub mniej cynicznie – w intrygach, rozgrywkach i walkach, które nieustannie toczą one pomiędzy sobą. Może też dawać im alibi lub usprawiedliwienie dla kipiącej w nich, choć starannie skrywanej, zardawnionej (bo sięgającej czasów hordy pierwotnej) agresji, nienawiści, chęci przetrwania, posiadania lub rządzenia. Swoim niecnym, z gruntu egoistycznym czynom i zamiarom lubią oni nadawać powłokę religijną, chroniąc się za nią jak za tarczą. W taki sposób to, co na początku, w ustach (i czynach) proroków, było piękne, szlachetne i niezwykłe, z cza-

¹ C.K. Norwid, *Fortepian Chopina*.

sem ulega procesowi „uczłowiczenia” (hominizacji), czyli „przeziąka” człowiekiem, zwłaszcza jego małością, zaplątuje się w sieci różnych gier interesów i w rezultacie traci niezwykle początkowo walory.

Proces ten jest dobrze znany i może przyjmować rozmaite formy oraz różne stopnie natężenia. Najczęściej jednak zaczyna się od tego, że po śmierci proroka-założyciela danej religii, wcześniej lub później podejmowane są próby komentowania jego nauk (spisanych albo przekazywanych w postaci tradycji ustnej), zwłaszcza w wypadku, gdy nie są one jasno i precyzyjnie sformułowane. Autorzy owych komentarzy usiłują wytłumaczyć, jak – ich zdaniem – należy rozumieć poszczególne nauki mistrza i która interpretacja jest prawidłowa. W ten sposób powstają z czasem rozmaite nury i „szkoły”, bardziej lub mniej wrogo do siebie nastawione i często wzajemnie się zwalczające. Wreszcie, jak się okazuje, w świecie człowieka nieustannie pojawiają się zjawiska lub problemy nowe, mistrzowi/prorokowi w ogóle nie znane (na przykład kwestia kształtu Ziemi, budowy wszechświata, konstrukcji materii, ustroju politycznego, świętej wojny, płacenia podatków, aborcji, zapłodnienia *in vitro* itp.) i w związku z tym w jego naukach zupełnie pominięte. Kapłani, jako strażnicy świętej tradycji, oraz rozmaici kontynuatorzy i komentatorzy podejmują więc kolejny wysiłek, zmierzający do uwzględnienia tych zjawisk i zinterpretowania ich w duchu przyjętej nauki. Z kolei ambitni przywódcy, doceniając integracyjną i legitymizującą rolę religii, włączają ją do swojego programu politycznego celem zdobycia lub umocnienia władzy. Pierwotna nauka rozrasta się więc systematycznie, a także modyfikuje, coraz bardziej oddalając się od kształtu początkowego.

Żeby to lepiej zrozumieć, wyobraźmy sobie, że: 1) w judaizmie podstawą teoretyczną jest Biblia, traktowana jako tekst objawiony (czyli przekazany przez Boga), a wszystkie późniejsze teksty i komentarze to twór czysto ludzki; 2) w buddyzmie podstawą teoretyczną jest pierwsze kazanie Buddy o Czterech Szlachetnych Prawdach, wygłoszone w Parku Gazeli koło Waranasi, a wszystkie późniejsze teksty i zawarte w nich nauki (jak na przykład mahajana, wadźrajana, lamaizm, zen) to efekt wspomnianego już przetworzenia; 3) w chrześcijaństwie podstawą są 4 Ewangelie, a wszystko, co było później (między innymi cała literatura patrystyczna, decyzje kolejnych soborów i synodów, systemy św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, encykliki papieskie), to

wkład czysto ludzki (czyli efekt „uczłowieczenia”); 4) w islamie podstawę stanowi Koran, którego treści były sukcesywnie przekazywane Mahometowi przez Allaha w trakcie kolejnych objawień, natomiast wszystko, co powstało później, to dodatki teologów i myślicieli muzułmańskich. Widzimy więc, jak wielka jest różnica pomiędzy religią *in statu nascendi*, a jej późniejszymi i mocno rozbudowanymi przez człowieka (często pod naciskiem okoliczności, na przykład katastrof kosmicznych, wydarzeń politycznych, postępu w obszarze nauki) stadiami.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż zaakceptowanie przedstawionych powyżej konstatacji będzie trudne, zwłaszcza dla ludzi związanych z religiami uznawanymi przez nich za objawione (na przykład zaratusztrianizm, judaizm, chrześcijaństwo, islam). Sądzę jednak, iż warto przemóc tę niechęć i zastanowić się, jaki procent oficjalnej doktryny w danej religii stanowi przekaz pierwotny (czyli objawienie), a jaki – wypracowane później przez człowieka zasady i koncepcje. Zjawisko owej hominizacji religii jest widoczne najlepiej – poprzez kontrast – wśród religii objawionych, a tutaj z kolei najwygodniejszym przykładem jest chrześcijaństwo (nie tylko jako najbliższe nam i najlepiej znane, a przede wszystkim jako dostarczające największej ilości dowodów w poruszanej materii). W tym wypadku bowiem mamy sytuację następującą:

1. Etap początkowy, czyli objawienie, przyjęło tu postać działalności nauczycielskiej Jezusa, a przekazane zostało w formie zapisanej jako Ewangelie.

2. Etap późniejszy to trwająca blisko 2 tys. lat ewolucja doktryny, realizująca się głównie poprzez:

a) intelektualną działalność wielu pokoleń teologów i filozofów (Justyn, Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Atanazy, Ojcowie Kapadoccy, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu i inni), podejmujących w swych rozważaniach różne kluczowe dla tej religii zagadnienia, m.in. kwestię natury Boga, roli Kościoła i jego organizacji, sakramentów, Eucharystii, rozbudowy i ujednoczenia liturgii, teorii grzechu pierworodnego, łaski Bożej, soteriologii itp., przy czym część z nich została uznana za heretyków i potępiona przez władze kościelne (na przykład Montanus, Bazylides, Walentynian, Marcjon, Teodot, Ariusz, Apolinary z Laodycei, Pryscylian, Nestoriusz czy Pelagiusz);

b) decyzje soborów (na przykład w kwestii sformułowania *credo*, czyli wyznania wiary, rozstrzygnięcia sporów teologicznych na temat natury Jezusa, Ducha Św. i Trójcy Św., zaakceptowania czci świętych obrazów, ustalenia kanonu Pisma Św., zdefiniowania Objawienia Bożego i źródeł jego poznania, przyznania Marii tytułu Bożej Rodzicielki i uznania za dogmat jej niepokalanego poczęcia, przyjęcia dogmatu o nieomyślności papieża itp.) oraz synodów (na przykład w kwestii wykształcenia kleru, moralności i celibatu duchowieństwa, organizacji parafii, wzmocnienia dyscypliny kościelnej i zakonnej, zasad wybierania papieża, środków mających pomóc w zwalczaniu herezji i schizmy);

c) bulle i encykliki papieskie (na przykład ustalające zasadę, iż nie ma zbawienia poza Kościołem oraz o wyższości władzy duchownej nad świecką, skierowane przeciw czarom i czarownicom, podające wykaz wykroczeń, za które czekała kara ekskomuniki, popierające ustrój monarchiczny, potępiające racjonalizm, socjalizm, masonerię, materializm, modernizm katolicki, sekularyzację i laicyzację, nakazujące wiernym posłuszeństwo wobec hierarchii kapłańskiej).

Prześledzenie owego mozolnego i rozłożonego na wiele wieków procesu uściślenia i kształtowania założeń doktrynalnych, kultowych i organizacyjnych pozwala nam przekonać się, jak bardzo „ludzkie” cechy ujawniły się wówczas: rywalizacja, zaciętość, chęć dominacji, agresja², wzajemne oszczerstwa, prześladowania. Z drugiej zaś strony można stwierdzić, jak znikomą część doktryny religijnej stanowią nauki przekazane w Ewangeliach, zawierających przecież Objawienie i stanowiących absolutny i nienaruszalny kanon. Wnikając zatem w samą istotę tego nadzwyczaj delikatnego zagadnienia, czyli drugiego etapu religii (jej hominizacji), nie można uniknąć narzucającej się bezwzględnie i podstawowej refleksji: jeśli już ktoś kiedyś za kogoś czy za coś umarł na

² Trzeba bowiem pamiętać, iż człowiek jest drapieżnikiem, i to najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich – trudno byłoby nagle zmienić go w łagodną, delikatną owieczkę. Przecież jego psychika przez setki tysięcy lat formowana była w kierunku przemocy, zdobywania i mordowania, którą to prawdę znakomicie wyraził w słynnej syntetycznej sentencji T. Hobbes: *homo homini lupus est* (*De cive*, London 1651, motto) [po raz pierwszy zdanie to, choć w nieco innym brzmieniu, pojawia się w komedii Plauta *Asinaria* – przyp. red.].

krzyżu, to m.in. po to właśnie, aby już nigdy więcej nikt nie musiał umierać na tym krzyżu czy na stosie lub w jakikolwiek inny sposób. I jeśli tego nie udało się osiągnąć – pomimo nieustannego głoszenia pięknych haseł – oznacza to, że owa druga, „uczłowieczona” faza religii (także chrześcijańskiej) jednak istnieje, a nawet uzyskuje dominację.

Równocześnie pragnę zaznaczyć, iż w owym przeciwstawieniu dwóch etapów, a więc momentu tworzenia religii oraz późniejszego jej trwania i ewolucji, chciałbym uniknąć problemu związanego z aspektem nadprzyrodzoności. Przeciwstawienie to dotyczy jedynie początkowego etapu istnienia danej religii – obojętnie, czy jej twórcą jest człowiek, niezwykle wprawdzie, ale jednak tylko człowiek, czy też Bóg – w stosunku do późniejszego jej „uczłowieczenia”, czyli w gruncie rzeczy degeneracji do poziomu przeciętnego wyznawcy. Wyznawcy, który religię teoretycznie postrzega jako coś niezwykle i transcendentnego (choć najczęściej tylko „od święta”), jednak na co dzień, w praktyce, realizuje ją w sposób przyziemny, pospolity, dostosowany do charakterystycznego dla niego poziomu rozumowania i często interesowny. Czyli na miarę swoich możliwości, a te są różne.

Wspominam o tym aspekcie po to, aby wyraźnie i zdecydowanie odciąć się od wszelkich dyskusji na temat charakteru genezy religii. Zaprezentowane tu teksty nie dotyczą bowiem istotnej i często rozważanej kwestii, czy akt kreacji religii ma charakter nadnaturalny i boski, czy też naturalny i ludzki. Przede wszystkim interesuje mnie ów drugi etap jej istnienia, a więc kwestia, w jaki sposób religia funkcjonuje w społeczności ludzkiej, jakim modyfikacjom podlega i jaką rolę może w niej odgrywać. A także co z nią robi człowiek. Widzimy bowiem, iż nawet jeśli przyjmemy, że religia jest zjawiskiem wywodzącym się ze sfery nadprzyrodzonej i nierozzerwalnie z nią związanym, to nie da się zaprzeczyć, iż w momencie zejścia do świata ludzkiego przejmuje wszystkie jego cechy, wraz z przeróżnymi dziwactwami, ułomnościami i słabościami. Sprawą normalną staje się, iż przenika do niej wszystko to, czego sama zakazuje, nazywając to często „grzechami”, włącznie z najcięższymi, jak na przykład morderstwa, tortury, przemoc, oszustwa, pycha oraz nie mająca granic żądza bogacenia się i panowania.

Uciekając zatem w inny świat, świat poezji, można powiedzieć, że w wypadku wspomnianego „uczłowieczenia” (hominizacji) religii

mamy do czynienia z motywem albatrosa ze znanego wiersza Charlesa Baudelaire'a, który to ptak – z pięknego i swobodnie szybującego po niebie zjawiska – na lądzie (lub pokładzie statku), a więc w świecie człowieka, zamienia się w „skrzydlatego kalekę”:

Albatros

Czasami dla zabawy uda się załodze
Pochwycić albatrosa, co śladem okrętu
Polatuje, bezwiednie towarzysząc w drodze,
Która wie dzie przez fale gorzkiego odmętu.

Ptaki dalekolotne, albatrosy białe,
Osaczone, niezdarne, zhańbione głęboko,
Opuszczają bezradnie swe skrzydła wspaniałe
I jak wiosła zbyt ciężkie po pokładzie włoką.

O jakież jesteś marny, jaki szpetny z bliska,
Ty, niegdyś piękny w locie, wysoko, daleko!
Ktoś ci fajkę w dziób stuka, ktoś dla pośmiewiska
Przedrzeźnia twe podrygi, skrzydlaty kaleko! (...) ³.

Mamy więc sytuację następującą: poprzez „uczłowieczenie” (w sensie zaproponowanym przed chwilą) religii dochodzi do jej zasadniczego przetworzenia, a w konsekwencji – rzucenia na coś w rodzaju rozstajnych dróg. Z jednej strony widzimy tu bowiem odwieczne wysiłki i poświęcenia pięknych, niezwykłych postaci, wielkich umysłów i charakterów, zmierzających do odnalezienia i zgłębienia Niepoznanego (Absolutu). Chodzi o takie postaci, jak na przykład (jeśli właściwie odczytujemy ich działalność): Echnaton, Enheduanna, Puduhepa, Akiba ben Josef, Majmonides, Nachmanides, Abraham Abulafia, Izaak Ślepy, Siddhartha Gautama (Budda), Nagardżuna, Milarepa, Śankara, Ramanudża, Ćaitanya, Mengzi, Zhuangzi, Pitagoras, Empedokles, Sokrates, Al-Halladż, Ibn al-Arabi, Grzegorz z Nyssy, św. Augustyn z Hippony, Pseudo-Dionizy Areopagita, Mistrz Eckhart, Nezahualcóyotl, Tecayehuatzin itd.

Z drugiej jednak strony codzienna praktyka w obszarze życia religijnego przeciętnych „zjadaczy chleba”, będących zarazem wiernymi

³ Ch. Baudelaire, *Poezje*, przeł. W. Szymborska, Warszawa 1956.

(obojętnie której religii), jest zdecydowanie odmienna i wyraźnie odbiega od ustanowionych kiedyś wzorców. Któż bowiem na co dzień ma czas i ochotę pamiętać o wszelkich religijnych przykazaniach, wzniosłych naukach i ideach, nakazach i zakazach. Każdy żyje na miarę swoich możliwości, czasami tylko usiłując wkroczyć w obszar *sacrum*. Można więc próbować sobie wyobrazić, co by powiedział Budda, gdyby ponownie pojawił się na Ziemi i zobaczył, co jego następcy uczynili ze stworzoną kiedyś przez niego, prostą i jakże piękną, głęboko przeżyta i przemyślana, prawdziwie ludzką nauką. Z pewnością także Mahomet mógłby doznać szoku, widząc, co zrobiono z niewinną w jego zamysle ideą dżihadu, z kolei Chrystus pewnie znów musiałby przystąpić do wypędzenia przekupniów ze świątyni oraz przypomnieć prawdziwy sens przykazania o miłości (realizowanego nie wyłącznie w warstwie słownej, ale – przede wszystkim – w codziennym postępowaniu). Można więc powiedzieć, iż w życiu codziennym ludzie robią ze swoją religią (z Absolutem?) to samo, co marynarze z odpoczywającym na pokładzie statku albatrosem – „stukają jej w dziób fajką”.

Na pocieszenie, lub usprawiedliwienie, należy jednak przypomnieć, iż podobny los spotkał także inne znane i godne podziwu idee, wymyślane kiedyś przez kogoś, jak na przykład piękne myśli o sprawiedliwości albo równości czy wolności, które, tak naprawdę, pozostały jedynie w sferze szlachetnych zamiarów i propagandowych haseł. To samo stało się z całkiem przecież niegłupimi ustrojami, jak chociażby z demokracją (Klejstenes, Arystydes i Perykles byliby mocno zdziwieni, widząc jej dzisiejszą wersję), kapitalizmem (zamienionym w bezsensowny, dziki i pełen szaleństwa „wyścig szczurów”) i socjalizmem (wykoślawionym w praktyce przez – najczęściej niedouczonej – karierowiczów). Ale najwidoczniej człowiek taki już jest, iż – obok przeróżnych uzdolnień i talentów – posiada też zadziwiające predyspozycje do psucia wszystkiego, cokolwiek weźmie w swoje ręce i czym posługuje się przez dłuższy czas.

Kolejna sprawa, która wymaga krótkiego naświetlenia, to geneza prezentowanych tu tekstów. Otóż każdy z nich ma swoją historię, bardziej lub mniej bogatą. Rozdział *Katastrofy kosmiczne oraz ich wpływ na powstanie i ewolucję religii* został napisany i wygłoszony w postaci referatu (*Katastrofy kosmiczne a powstanie i ewolucja religii*) na

międzynarodowej konferencji „Náboženství a věda”, zorganizowanej przez Katedrę Religioznawstwa i Filozofii Uniwersytetu w Pardubicach (15–16 listopada 2005 roku, Pardubice). W roku następnym ukazał się w tamtejszej serii wydawniczej „PANTHEON. Religionistické studie”. Liczył wówczas 10 stron maszynopisu. Ponieważ tematyka wspomnianych katastrof kosmicznych mocno mnie zainteresowała, w dalszym ciągu śledziłem to zagadnienie, systematycznie powiększając objętość artykułu. W takiej poszerzonej wersji (14 stron) został on w 2006 roku opublikowany w „Przeglądzie Religioznawczym” (nr 3). Dalsze uporczywe zgłębianie tej tematyki owocowało nieustannym rozrastaniem się, a zarazem zmienianiem tego tekstu, liczącego w niniejszej książce już 64 strony maszynopisu.

Historia rozdziału *Dwa chrzty (Włodzimierza w 988 roku, Jagielly w 1386 roku)* oraz okoliczności i konsekwencje jego powstania są znacznie skromniejsze. Początkowo miał on postać referatu *Chrzest Władysława Jagielly w 1386 roku*, wygłoszonego na międzynarodowej konferencji „Ukrains’ka ta pol’ska rieligieznawcza dumka: istorija ta suczasnyj stan”, zorganizowanej przez Instytut Religijnych Nauk św. Tomasza z Akwinu oraz Instytut Filozofii Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Dragomanowa w Kijowie (17–18 września 2009 roku, Kijów). Tekst ten jednak cały czas powiększałem oraz dodałem do niego opracowywaną równoległe część dotyczącą chrztu Włodzimierza, stąd liczy on już 55 stron maszynopisu.

Z kolei rozdział *Wierzenia ludów Krymu* stanowi odrębną całość. Przede wszystkim materiał w nim zgromadzony jest efektem prac prowadzonych w latach 2002–2004 w ramach projektu badawczego „Polsko-ukraińskie badania religii: historia i współczesność”, finansowanego przez Komitet Badań Naukowych. Projekt ten realizowany był przez 10 osób (5 z Polski i 5 z Ukrainy), a jego wyniki zostały najpierw zaprezentowane na międzynarodowej konferencji „Polsko-ukraińskie badania religii” (25–26 października 2003 roku, Łomnica), a następnie opublikowane w książce noszącej ten sam tytuł, co wspomniana konferencja (*Polsko-ukraińskie badania religii*, red. K. Banek, Kraków 2004). W publikacji tej znalazł się też mój artykuł pod tytułem *Krym jako teren badań religioznawczych*, będący efektem opracowania i przygotowania do druku części materiałów (około 60%) zebranych w trakcie wspomnianych badań. Pozostała

część wykorzystałem nieco później i opublikowałem w „Przeglądzie Religioznawczym” w postaci artykułu *Między islamem i prawostawiem. Sytuacja religijna na Krymie (XIII–XX w.)*. Ponieważ artykuł ten był dość obszerny, redakcja „Przeglądu” podzieliła go na dwie części i zamieściła w dwóch numerach (3 [2007]; 4 [2008]). Tak więc całość tekstu traktującego o wierzeniach ludów Krymu mogła znaleźć się dopiero w niniejszej książce. Wcześniej, gdyby ktoś chciał zapoznać się z tymi materiałami, musiałby sięgnąć do trzech źródeł: wspomnianego rozdziału w książce *Polsko-ukraińskie badania religii* oraz dwóch numerów „Przeglądu Religioznawczego”.

Czwarty rozdział, czyli *Fundamentalizm muzułmański (od teoretycznych korzeni do współczesnej praktyki)*, ma historię nieco podobną do rozdziału pierwszego. Jego początki sięgają 2004 roku, kiedy na konferencji „Fundamentalizm w filozofii, polityce i religii. Filozofia, polityka i religia w ekstremalnych ujęciach współczesnej kultury”, zorganizowanej przez Wydział Humanistyczny i Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu (7–8 czerwca 2004 roku, Toruń), wygłosiłem referat *Fundamentalizm religijny i jego przejawy w końcu XX wieku*. Tekst ten liczył wówczas około 10 stron maszynopisu. Ale temat ten, podobnie jak w innych – wspomnianych już wcześniej – wypadkach, zaczął mnie coraz bardziej „wciągać”, więc posiadany już materiał systematycznie poszerzałem, a także zmieniałem i wzbogacałem o dodatkowe wątki. W tej nowej postaci zaprezentowałem go na międzynarodowej konferencji „Aktual’nyje problemy izuczienija religioznych prociessow w sowriemiennom mirie”, zorganizowanej przez Sewastopolski Państwowy Techniczny Uniwersytet (10–12 maja 2009 roku, Sewastopol), pod tytułem *Fundamentalizm muzułmański (od teoretycznych korzeni do współczesnej praktyki)*. Dalsze prace nad tym tekstem spowodowały, że jego objętość wciąż się powiększała i w obecnej wersji liczy on 44 strony maszynopisu.

Można więc powiedzieć, że prezentowane tu artykuły od dłuższego czasu „żyją własnym życiem” i stopniowo dojrzewały do osiągnięcia aktualnej wersji, choć wciąż nie można powiedzieć, że jest ona satysfakcjonująca, a tym bardziej – ostateczna.